

## Teresa Paryna



Urodziła się w Sońnicy Jarosławskiej w rodzinie przesiedleńców z miejscowości Czyski koło Lwowa, mieszka w Przemyślu. Autorka 18 zbiorów wierszy oraz laureatka wielu konkursów poetyckich. Należy do rzeszowskiego oddziału Związku Literatów Polskich.

### Gdybyś przypadkiem...

Tyle granic musiałeś przejść,  
by zdjąć ze mnie ten zapach,  
ubrać na nowo w swój sen.  
Skąd mogłeś wiedzieć,  
że ostatnie kasztany  
wiatr postrzącał...

Więc nie wymawiaj  
mego imienia nadaremnie.  
Wystarczy milczenie –  
głębsze od nocy.  
Teraz jestem podobna  
do samotnej wyspy.  
A złota rybka  
przecież nie z tej bajki.

Nie wymawiaj mego imienia  
nadaremnie,  
nie patrz za głęboko w oczy

gdybyś przypadkiem się zdarzył...

### Tyle tu ciebie

Znów dzień  
pobiegł za twoim imieniem  
jakby nie znał prawdy.  
Chwytam łapczywie powietrze...  
Czerwiec perłowo  
akacjami sypie.  
Harfistka w Rynku  
z nut przedzie kobierce...

Stanąc na stopniach tej muzyki  
i odpłynąć na planetę szczęścia.  
Ale czym przekupić bogów,  
by wszystko zacząć od nowa.

Tyle tu ciebie  
jakbyś był naprawdę...

### Non omnis moriar

*Pamięci Zbigniewa Dominy*

Nie, to nie zesłanie  
na obcą, nieludzką ziemię.  
Tu ziemia jak czuła matka  
do snu Cię ukołysze.  
Wisłok głęboko się zamyśli,  
ptak zatrzyma w locie,  
a czerwiec na grób Ci przyniesie  
Twój kwiat paproci...

Są chwile,  
których nie można ominąć.  
Są wyroki,  
których nie można oddalić.  
Jest modlitwa pamięci,  
jaśminu gorzkie żale.  
Zostaną tajemnice, na które  
próżno szukać odpowiedzi.

Zamknął się rozdział,  
zgaś płomień,  
zerwana nuta pieśni.  
Za Tobą ciemne tajki  
i łzawo-liliowe wrześnie.  
Ile dróg trzeba przejść,  
wzniesć mostów, prawd ocalić.  
Ile trzeba spisać  
tomów opowieści,  
by bezradnie stanąć  
przed milczeniem śmierci  
w jakiś czarny piątek,  
zapłakany wtorek  
i nie ma – nigdy nie będzie  
odpowiedniej pory...

A jednak – non omnis moriar...

*14.06.2019 r.*

### Tęsknoty

Moje tęsknoty –  
z dymów,  
z mgieł,  
z dmuchawców,  
z kropli rosy,  
z krzyku ptaka w locie...

Pod dawno ściętą gruszą  
układam wspomnienia  
jak obrazek z puzzli.  
Gęsty cień drzewa  
schładza żar południa.  
W kępie malw i pokrzyw  
szamoczą się wiatry.  
Sad sennie kołysze  
moją złotą baśń  
gdziesz ku galaktykom  
lepszych światów.  
Podaje z matczynej dłoni  
kubek zsiadłego mleka,  
uśmiech słodszy od malin –  
zanim szczeźnie,  
rozpadnie się  
jak serce z piernika,  
nim wypłowieje  
jak napis makatki:  
„Gość w dom – Bóg w dom!”

## Mieczysław A. Łyp



Poeta, krytyk literacki,  
edytor, fotografik, aktyw-  
ny promotor kultury i sztuki  
Podkarpacia. Od 1993 r. red-  
guje periodyk „Krajobrazy”.  
Były prezes rzeszowskiego od-  
działu ZLP. Autor kilkunastu  
książek poetyckich.

### Przeznaczenia

*Pamięci Zbigniewa Dominy*

W ogrodach Twojej Kielnarowej  
kwitnące jaśminy zapowiadają lato  
ostróżki niebieskie  
jak niebo nad Rzeszowem  
całe w odcieniach paryskiego błękitu  
W dziadkowym sadzie  
i na Matczynym Polu  
znów dojrzewają jabłka

Pięknie dzień – a Ty odchodzisz

Nie mogłeś zapomnieć tych  
złowrogich bydłych wagonów  
sunących ku Sybirowi

W płomieniu świecy  
w zatroskaniu Ojca  
w białych śnieżnych pejzażach  
w stukocie kół pociągów  
szukałeś kruchych śladów Matki

Zapisałeś polski los  
zwykły ludzki płacz  
i człowieczą radość

Nie bałeś się wicherów historii

*Rzeszów, 15.06.2019 r.*

### W tonacji As-dur

Czerwcową nocą  
pachnącą czereśniami i księżycem  
przylatuje biała gołębica

Jest naszym  
nowym olśnieniem

Chcemy wierzyć  
że przybywa do nas  
znad szmaragdowych zatok  
i sadów oliwnych

Wszystkim przynosi  
ten dar najdroższy:  
światło pokoju  
cichy lot motyla  
głośną radość dziecka  
Dom bezpieczny  
i dzień każdy bezcenny  
gdy różowy świt  
rozwija fiolet wysmukłej ostróżki  
w jasne prawie diamentowe południe

Niech pokój z ciepłym światłem lampy  
polonezem Chopina  
i obrazem  
nawet mało znanego malarza  
będzie Arkadią

*Rzeszów, 07.06.2018 r.*

## Janusz Gołda



Poeta z Leska. autor 12 tomów poezji, ale także opowiadań, nowel, artykułów publicystycznych i krytycznych oraz powieści *Trzeźnia* (2005). Publikował m.in. w „Życiu Literackim”, „Tygodniku Kulturalnym”, „Poezji – dzisiaj”, „Nowej Okolicy Poetów”.

### Tu

Moja dłoń to pieczęć  
stopa trop na ścieżce  
za mną to co było  
przed co jest i będzie  
równoległe do teraz  
Oczy dwa płomienie  
każdy mrok roztopią  
wiodąc nieomylnie  
na słoneczne szczyty

Dom tam gdzie uklęknię  
zatrzymam się siadę  
błękit jego dachem  
ścianami powietrza  
fundamentem wiara  
w siłę przebaczenia  
– tablicę kamienną  
przy każdej ścieżce

### Do

Gdzie jesteś mamó  
któ cię zatrzymał  
jest coraz ciemniej  
a ciebie nie ma

Szał blezer czapka  
meszty sandały  
– kto zadba o to  
doradzi wybierze  
pochwali zgani  
przytuli pogłaska  
przepłoszy mary  
odpędzi lęki  
pomacha ręką  
na pożegnanie  
gdy wyruszę w podróż  
z której się nie wraca

### Przy

Wiem że drzewo rozumie  
co się do niego mówi  
trzeba się tylko pochylić  
jak nad dzieckiem w wózku  
które uśmiecha się do nas  
pogodnie lecz uśmiech  
jego zrodził niepokój

W rozmowie z drzewem  
wystarczy być cierpliwym  
mówić i czekać aż dotrze  
do niego lecz nie jak do psa  
który pomacha ogonem  
lub kota kiedy łasi się  
i ociera o nogi

Drzewo nie odpowie  
natychmiast – odezwie się  
po milczącym namyśle  
trzaskiem gałęzi szelestem  
zwykłym płowieniem liści

## Czesław Piotr Kondraciuk



Przyjęty do Związku Literatów Polskich w 1992 r. Autor tomików *Kojarzenie snu* (1967), *Kare konie* (1971), *Przepustka do słońca* (1990), *Nie zamykajcie drzwi* (1990), *Fraszkostrada* (1991), *Słoneczny koncert* (1992), *Modlitwa ostów* (1993), *Wybór wierszy* (1994), *Spowiedź* (1999), *Ślady serdeczne* (1999), *Różańce czasu* (2003), *Lotne ptaki* (2015), *Próba spojrzenia* (2018).

### Majestat nocy

Noc z całym majestatem kroczy  
cichą modlitwą szemrzą drzewa,  
rosa obmywa kwiatom oczy  
senny ptak nagle przestał śpiewać.  
A nad polami płynie cisza  
i coraz wolniej bije serce.  
Czas wszystkie troski ukołysał,  
tuląc je czule snu kobiercem.

Maj 2019 r.

### Słowa do Pana

Siedzisz w Kosmosie  
na złocistym tronie,  
gwiazdami oczu  
spoglądasz na dale,  
wznosisz ku górze  
swoje boskie dłonie,  
pragnąc przed fałszem  
cały świat ocalić.

A świat zwariował,  
nie chce Ciebie słuchać,  
brnie po bezdrożach  
w oparach amoku.

Próbujesz wołać –  
wokół cisza głucha –  
z kroplą rozpaczy  
w Twoim boskim oku.

Siedzisz w Kosmosie,  
swoim wielkim domu,  
nad klawiaturą  
różnych złożoności,  
dumasz, co robić  
wśród rzeczy ogromu,  
by dać ludowi  
bakcyła miłości.

Zamiast obłudy,  
przemocy i waśni,  
niech miłość spłynie  
do umysłów tłumu.  
Spraw to swym gestem –  
jak w czarownej baśni –  
i prócz miłości  
dorzuć też rozumu.

## Czesława Mileszko



Mieszka w Bieszczadach,  
w Ustrzykach Dolnych.  
Jest laureatką wielu konkursów literackich w kraju i za granicą oraz autorką kilku tomików poezji, drukowała też wiersze w almanachach oraz antologiach. Obecna z twórczością na forach literackich i portalach internetowych.

\*\*\*

bólu nie zmyję z dnia na dzień  
potrzebuję czasu by osuszyć  
oczy  
zamknę noc i zejść  
o jedno cierpienie  
niżej

### Zielona puenta

bieszczadzki wiatr w jesiennym brzmieniu  
napina strunę harfy  
odgłos trzepoczących skrzydeł  
przekracza granicę żalu

pada

mówią że po deszczu świat staje się lepszy  
rozsuwam uśmiech z nadzieją  
na pierwszą zielen i powrót ptaków

### Tam pachnie chleb

na Brzegach płot ubrany w dzban  
odgradza miejski zgiełk zasiane zboże

złoty len do słońca suszy włosy  
tu wiejskie ptaki śpiewają głośnie

ważki tańczą nad brzegiem jeziora  
sukienki kwiatom suszy wiatr

z dymem unosi się zapach chleba  
gdy szorstką dłonią kreślisz krzyż

w spojrzeniu widzę uczciwego człowieka

### Cisza

nie skacze z okna nie wisi pod sufitem  
snuje się po domu rozmawiając z krukami  
szuka twarzy i wyciąga dłonie  
bez pretensji że ludzie nie pamiętają  
kiedy była jak pies